

Erich J. Heindl, *Hat die Menschheit Zukunft? Die dominanten geistigen Strömungen des 19. Jahrhunderts als Auslöser der großen Katastrophen des 20. Jahrhunderts – und kein Ende*, Literareon, München 2006, ss. 500

Tytuł przetłumaczyłbym w sposób następujący: *Czy ludzkość ma jeszcze przyszłość? Panujące w XIX wieku kierunki duchowe jako przyczyny największych katastrof XX wieku – na tym nie koniec*. Pytanie ma charakter absolutny, i to w podwójnym wymierza: dotyczy człowieka, dotyczy jego istnienia na ziemi. Odpowiedzi należy szukać – zdaniem Heindla – w przeszłości, dochodzących do głosu duchowych postawach człowieka minionych stuleci i urzeczywistnionych w wydarzeniach wieku XX. Dwie wojny światowe, zbrodnie przeciw ludzkości winny stać się sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich ludzi, aby coś takiego się już nigdy nie powtórzyło, nie tylko na kontynencie europejskim, ale nawet w najbardziej oddalonym od niego miejscu na ziemi. Znany metodolog (ks. prof. S. Kamiński) zwykł powtarzać studentom, że lepiej się uczyć na błędach drugiego niż na własnych. W tym przypadku jednak ludzkość nie ma drugiego, musi uczyć się na własnych błędach. Heindl proponuje zamyślenie nad przeszłością, jest przekonany, że w dalszej i bliższej przeszłości można odkryć źródła oceanicznych, bezkresnych nieszczęść XX wieku. Piękne teorie, logika na papierze mogą prowadzić do okropnych praktyk, planowanych i z konsekwencją prowadzonych zbrodni. Trzeba dziękować Bogu, a jeśli ktoś w Niego nie wierzy, winien dziękować losowi, że plan idealnego państwa Platona nie został urzeczywistniony.

Heindl dostrzega, że wielkie problemy przed człowiekiem pojawiły się z „odkryciem człowieka”, czasem w dziejach ludzkości określanym mianem odrodzenia i oświecenia. Są to okresy w dziejach ludzkości, ale przecież na dzieje człowieka można popatrzeć jako na czas „dochodzenia” człowieka do samego siebie, dochodzenia dokonującego się w „przechodzeniu” od mitu do religii, od religii do filozofii, od filozofii do nauki, od nauki do... Co nastąpi po czasie nauki?

Koniec starego jest początkiem nowego. Średniowiecze kończy się, bo załamuje się obraz świata i człowieka. Kopernik, Kartezjusz, Luter otwierają perspektywy nowego: ziemia przestaje być centralnym punktem, człowiek „liczy” tylko na siebie, aby wyzwolić się z wszelkiego zniewolenia. Potem pojawiają się w dziejach Darwin i Freud,

porządkując sprawy pochodzenia człowieka i jego życia duchowego, Nietzsche ogłosi „śmierć Boga”, którego i tak nie było można znaleźć we wszechświecie.

Heindl rozpoczyna analizy przeszłości od przybliżenia istoty Odrodzenia i oświecenia oraz ich skutków, krytycznie kreśli – na ile to jest możliwe w takiej syntetycznej pracy – filozofię między innymi: Kanta, Hegla, Marksa, Feurbacha, Fichtego, Schellinga, Nietzschego, Kierkegaarda, Comte’a, Milla, kończy opisem sytuacji Zachodu na przełomie XIX i XX wieku (rozdz. 1-4, s. 11-178).

Następnie analizuje wielkie katastrofy XX wieku: I wojnę światową, jej przyczyny, przebieg i wynik, poddaje krytycznej uwadze zawarte układy pokojowe, międzywojenną sytuację polityczną, gospodarczą, naukową – zwłaszcza powstanie nowoczesnej fizyki, religijną – sytuację chrześcijaństwa, filozoficzną, przybliżając myśli między innymi de Saussure’a, Husserla, Schelera, Jaspersa, Heideggera, Sartre’a, Whiteheada, Wittgensteina i tzw. koła wiedeńskiego, II wojnę światową, jej przyczyny, przebieg i wynik. Kończy „obiektywnym” bilansem, tj. obrazami popełnionych potworności – okropności, jakich dopuścił się człowiek względem człowieka. Heindl jako Niemiec zdaje sobie sprawę, że „obiektywność” może być tylko relatywna, z perspektywy niemieckiej, dlatego sięga do źródeł amerykańskich, tzn. niezależnych, pochodzących z systemu demokratycznego, w którym jest możliwa krytyka własnych polityków i wojskowych. Lektura tych stron musi wstrząsnąć każdym czytelnikiem, niezależnie od jego pochodzenia, od tego, czy należał do zwycięzców czy zwyciężonych. Wstrząs – bo to nie było dzieło potwora, ludzie ludziom zgotowali taki los! (rozdz. 5-12, s. 179-337)

W tej – przeze mnie wyróżnionej – części Heindl zajmuje się filozoficznymi podstawami i społecznymi skutkami marksizmu, kapitalizmu i tzw. amerykanizmu, przybliża myśli między innymi: Foucaulta, Derrida, Lévi-Straussa, Lévinasa, Ricoeura, Gadamera, Habermasa, Rorty, Feyerabenda, Poppera (rozdz. 13-18, s. 338-407).

Ostatnie rozdziały poświęcone są rozumieniu demokracji oraz religiom Wschodu i Zachodu, na szczególną uwagę zasługują – według Heindla – monoteistyczne religie: mozaizm, chrześcijaństwo i islam. Religie wywierały i wywierają jeśli nie ogromny, to w każdym razie znaczny wpływ na życie indywidualne i społeczne ludzi. Dlatego Heindl, katolik z Bayern, stawia sobie i czytelnikom pytanie: „dlaczego ta religia nie była w stanie skutecznie wystąpić przeciw opisanemu tutaj fatalnemu rozwojowi, dlaczego coś takiego było możliwe, jak się wydaje, w chrześcijańskiej wspólnotie (*Gemeinschaft*)? W opisie rozmaitych obszarów życia chrześcijan podjęto próbę odkrycia jego błędnej interpretacji, tego, co spowodowało, że działanie tej religii pokoju zostało sparaliżowane, a tym samym umożliwiło wejście na fatalną w skutkach drogę. Fakt ten pociąga za sobą pytanie, co musi dokonać się z chrześcijaństwem, aby ono wróciło do swojej istoty i odzyskało efektywność działania?” (s. 10). W odpowiedzi na postawione pytanie Heindl idzie drogą wyznaczoną przez Sobór Watykański II,

takich filozofów religii jak E. Biser i teologów jak J. Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI. Mimo dwutysięcznej historii chrześcijanie są na początku swej drogi, muszą odkryć Boga będącego Miłością. Religia chrześcijańska jest religią terapeutyczną – mistyczną, Bóg chrześcijan jest Bogiem nieskończonego miłosierdzia, jest Bogiem wszystkich ludzi (rozdz. 19-24, s. 408-490). „Jeśli zatem chodzi o konieczny dialog między religiami, to ze strony chrześcijaństwa nie ma większych problemów, gdyż chrześcijaństwo w zasadzie kieruje się ku wszystkim ludziom (*alle Menschen umschließt*) i nikogo nie wyklucza (*niemanden ausschließt*).

Na ostatnich stronach zamieszczona jest bogata bibliografia (s. 491 – 499).

Heindl daje cenną pracę dla specjalistów: historyków, filozofów, i dla szerszych kręgów, pragnących poznać nie tylko poszczególne wydarzenia, ale ich wzajemne powiązanie. Warto pracę przybliżyć polskiemu czytelnikowi, jeśli nie całość (500 stron), to niektóre jej większe fragmenty.

*ks. Jerzy Machnacz*